

ROZWÓJ TERYTORIALNY MIASTA ORAZ ZABUDOWY
STAREGO RYNKU W POZNANIU

I

Miasto powstało na łagodnych skarpach i szerokim porzeczu w poszerzeniu doliny Warty, która na południe i północ od dzisiejszych granic miasta zwęża się wśród stromych skarp, pozwalając na osadnictwo już tylko na poziomie górnego płaskowyzu. Teren przecina poprzecznie druga dolina dyluwialna, na wschód i zachód od rzeki, odwodniona strumieniami, Cybiną oraz Bogdanką i Wierzbakiem. Liczne odnogi rzeki oraz dalsze strumienie urozmaicają teren. Stosunkowo szerokie porzecze o nazwie „Piaski“ pozwoliło na wytworzenie się licznych wysp, ograniczone zaś było skarpami terenowymi, zwanymi Glinki. Na skarpie zachodniej leżały dalsze wzgórza, Podgórze ze wzgórzem Przemysława, wzgórze św. Jerzego i św. Wojciecha oraz Łysa Góra. Od północy zamyka dolinę wysoka skarpa Winiar, miejsce cytadeli z XIX wieku. Lasy sięgały dawniej do samej doliny. Najdawniejsze były z pewnością drogi wodne. Pierwsze przetarte drogi lądowe prowadzą u dołu i po wierzech skarp terenowych, równoległe do rzeki i strumieni. Sytuacja ułatwiała przeprawę ze wschodu na zachód i dawała możliwości powstawania osad, wykazuje też ciągle osadnictwo od czasów polodowcowych na niezalewanych skarpach. Była to niewątpliwie krajobrazowo najciekawsza część dzisiejszego miasta, zatarta późniejszymi zmianami warstwic i zabudową. Okolica nizinna nie posiada żadnych bogactw kopalnianych, czy źródeł mineralnych i termalnych i brak jej wszelkich atrakcji turystycznych. Ludność pierwotnie zajmowała się łowiectwem i rybołówstwem, a później gospodarką leśną, hodowlaną i rolną oraz przemysłem przetwórczym, wykorzystując możliwości młynów wodnych i wiatraków. Te ograniczone możliwości rozwojowe przy stałym wzroście ludności dodawały jej niewątpliwie bodźca do wzmocnienia wysiłków i rozwinięcia swej pełnej siły wytwórczej w rzemiośle, pracującym nie tylko dla potrzeb zaplecza, ale ponadto na eksport. Większe korzyści można było uzyskać tylko z handlu tranzytowego przy sprzyjających warunkach, dzięki korzystnemu położeniu w sieci dróg wodnych i lądowych. Z materiałów budowlanych były do dyspozycji: drzewo, granit z głazów narzutowych i w dużych ilościach glina, co umożliwiło wczesne budownictwo ceglane. Ze zmian mamy do zanotowania stałe wysychanie Wielkopolski, powodujące między innymi zanik pastwisk oraz przesuwanie się głównego koryta rzeki na terenie miasta.

Pierwsze wiadomości historyczne w drugiej połowie X w. mówią o Poznaniu jako o grodzie Mieszki I, na prawym brzegu Warty, na dzisiejszej wyspie tumskiej, na poziomie zalewanego porzecza. Była to ówczesnie najniżej położona osada okolicy, skoro konstrukcje drewniane sięgają około 5 m poniżej obecnego poziomu. Przy zakładaniu grodu, panującego nad przeprawą rzeczną

i drogą wodną, przeważały widocznie względy obronności nad wszystkimi innymi, zwłaszcza higienicznymi. Wykopaliska i badania prehistoryków świadczą o wcześniejszym istnieniu osady, o silnym utwierdzeniu drewniano-ziemnym za czasów Mieszki, oraz o charakterze rzemieślniczo-kupieckim osady. Prof. dr W. Hensel na podstawie licznych przesłanek dochodzi do wniosku, że tu znajdowała się stolica ówczesnego państwa. Była to silna twierdza zwyciężającego wtedy feudalizmu, wybrana przewidująco przez Piastów, co poświadcza przyszły rozwój osady w przeciwieństwie do innych ważnych grodów ówczesnych, które zanikły zupełnie lub straciły swe znaczenie (Lednica—Giecz—Gniezno). Gród był widownią wielu faktów, które w następstwie wywarły poważny wpływ na kształtowanie się stosunków społecznych i politycznych państwa: m. in. wzniesienie katedry, pierwszego murowanego budynku, który stał się miejscem wiecznego spoczynku pierwszych Piastów. Gród ten niszczy Brzetysław czeski w r. 1038, ale w tym miejscu poświadczony jest w r. 1148, podczas walk Władysława II z braćmi, odbudowa zaś jego wzmiankowana jest jeszcze w r. 1249 przez Przemysła I. Najstarszego Poznania z X i XI w. należy też szukać w pobliżu grodu; zajmował on prawdopodobnie wyspę tumską, Zagórze, Ostrówek, Śródkę i przedmieście św. Jana (na planie dzielnice oznaczone nr 1 do 5).

Dalszy rozwój miasta w XII w., trwający do połowy XIII w., prowadzi do zabudowy skarp na terenie niezalewowym po obu brzegach rzeki szeregami osad, przerwanych jedynie wązozami prostopadłymi do doliny Warty. Wytwarza się więc po obu brzegach układ wstęgowy. Na krótko przed lokacją miasta składało się prócz świeżo odbudowanego grodu na wyspie z następujących osad: a) na lewym, zachodnim brzegu wieś książęca Wierzbice (dziś Wilda) — Rybitwy książęce (dziś Rybaki) — osada kapitulna przy kościele św. Marcina — osada biskupia przy kościele św. Gotarda — osada książęca przy kościele św. Wojciecha — wieś Winiary z winnicą książęcą — wieś Szydłów, prawdopodobnie w miejscu późniejszego Szeląga, b) na prawym, wschodnim brzegu: wieś książęca Rataje — wieś biskupia Piotrowo — osada przy kościele św. Michała, późniejsze przedmieście św. Jana — książęca Śródka i Ostrówek — Zawady — wieś Główna, później własność biskupia, na terenie porzeczna Wyspa Tumska (na planie dzielnice oznaczone nr 1 do 12).

Te osady z połowy XIII w., luźno położone, których ośrodkiem był gród, przedstawiały niewątpliwie dużo stron korzystnych, jak zdrowotność i wygodę komunikacyjną. Układ jednak osad utrudniał obronę i administrację z powodu rozproszenia i należenia do różnych właścicieli. Chęć utworzenia jednolitej osady na prawie miejskim ze strony ówczesnych władców, książąt Przemysła I i Bolesława Pobożnego, natrafiła na duże trudności, które jednak zostały pokonane na przestrzeni lat od 1231 do 1253 r. w drodze zamiany osad, terenów i parafii, co dało początek nowemu miastu lewobrzeżnemu. Nowe mieszczańskie miasto w murach, korzystające z prawa miejskiego, zajęło tereny pomiędzy rzeką, Rybitwami, osadą św. Marcina i bagnistymi łąkami dominikańskimi od strony północnej, które nie pozwalały na zabudowę. W obręb murów włączono już istniejącą osadę św. Gotarda, co spowodowało odbie-

gający od koła nieregularny gruszkowaty zarys plamy miasta (na planie obszar zakratkowany nr 13).

W r. 1253 rozpoczyna się okres mieszczańskiego obronnego miasta, wzniesionego z cegły, którego dobrobyt opierał się na monopolach handlowych i rzemieślniczych, uzyskiwanych w formie przywilejów królewskich. Pozostałe osady wyludniają się, po czym stają się przedmieściami, z wyjątkiem Śródki, która otrzymuje prawo miejskie w r. 1288. Miasto lewobrzeżne zajmuje w murach 21 ha terenu, w tym około 27% ulic i placów, około 50% zabudowy mieszczańskiej (mieszkalno-warsztatowej) oraz około 23% przeznaczonych na użyteczność publiczną. Zostało więc wytyczone dość obszernie z dużym placem targowym, niejako na zapas, gdyż początkowo nawet cmentarze mieszczą się w obrębie murów. Miasto otrzymuje poza tym na własność przylegające terytorium jednej mili z siedemnastoma wsiami. Była to strefa wpływu, zabezpieczająca miasto od cudzych inwestycji gospodarczych i budowlanych w najbliższym sąsiedztwie. Na terenie miasta trzeba było wykonać dużo prac ziemnych, zmieniono wtedy bieg dwóch strumieni, oprowadzając je dookoła murów miejskich. Zasilały one wodą przekop, poruszając po drodze szereg młynów. Mur miejski, ceglany, posiadał wieże obronne oraz 4 bramy i cztery furty z mostami ponad fosą. Wytyczono prostokątną sieć ulic z prostokątnymi blokami, a na nieregularnych parcelach, przylegających do murów, usytuowano kościoły i klasztory. Cztery główne ulice komunikacyjne zbiegają się na placu targowym, na którym przewidziano rzędami jatki i kramy oraz wagę i ratusz. Powstaje własna miejska parafia z cmentarzem i szkołą. Rozbudowany zamek jest siedzibą władzy państwowej, administracji i sądownictwa. Urzęduje tam namiestnik królewski, czyli starosta generalny, zwany generałem wielkopolskim, oraz wojewoda poznański. W wieży zamkowej znajduje się więzienie dla szlachty. Rada i ława miejska mieszczą się w ratuszu. Jedna z wież obronnych, u wylotu ul. Koziej, służy za więzienie mieszczanom. Mur miejski pomaga do odparcia oblężenia w r. 1331 podczas wojny z Krzyżakami.

Miasto rozwija się powoli po spacyfikowaniu granicy zachodniej przez Kazimierza Wielkiego oraz dzięki umowom handlowym międzynarodowym z r. 1238 i 1243. Do wzbogacenia miasta przyczynia się umiejscowienie komory celnej z 1238 r., zwolnienie kupców od cła i myta na terenie państwa 1372 r., a szczególnie prawo składu z 1394 r. oraz zakaz handlu detalicznego obcym kupcom z 1459 r. Rozkwit jednak miasta następuje dopiero po otwarciu rynków zbytu na Litwie i na Rusi oraz po pacyfikacji granicy krzyżackiej z 1466 r., co zapewniło dostęp do morza dla handlu polskiego. Toteż już w XV w. miasto jest całkowicie zabudowane kamienicami o trzech lub dwóch kondygnacjach; zabudowa zajmuje tereny poza murami — najpierw między fosą a rzeką, gdzie powstaje przedmieście Garbary oraz tzw. Piaski (blonia miejskie) na południe od miasta — z kolei zabudowują się groble na wyspach pomiędzy miastem a wschodnim brzegiem: Chwaliszewo i Grobla (na planie dzielnice oznaczone nr 1 do 24).

Przebieg mieszczańską kamienicę w mieście w murach opisuje Motty, nieślusnie nazywając ją domkiem i zapominając wymienić czeladź przy opisie drugiego piętra (Przechadzki t. IV, str. 97).

„Ulice dawnego Poznania składały się w znacznej części z takich kamieniczek dwupiętrowych o dwu oknach frontu, mających ten sam układ wewnętrzny, to jest u dołu sień, na każdym piętrze dwie izby, jedna z przodu, druga z tyłu przedzielone ciemną sionką, w której, tuż przy schodach mieściła się jak mogła wązka kuchenka. Zwyczajnie zajmowała taki domek jedna rodzina; pierwsze piętro pan gospodarz z żoną, drugie dzieci i służba...“ —

Domy i domki na przedmieściach były przeważnie parterowe, wobec czego zagęszczenie ludności było przy zabudowie zwartej ok. pięć razy, przy wolno stojących domach ok. dziesięć razy mniejsze niż w mieście w murach. Do takich domków odnosi się prawdopodobnie uwaga Łukaszewicza (Obraz t. I, s. 146): „Ubożsi jednakże dość zamożni rzemieślnicy przestawali z całą, częstokroć dość liczną rodziną, na jednej izbie z komnatą; druga izba z komnatą służyła im za warsztat“. Z nielicznych zachowanych domów wiemy, że czeladź i starsi synowie sypiali na poddaszu.

W XVI w. zabudowa na zachodzie zajmuje już płaskowyż w okolicy dzisiejszego Placu Wolności i ul. Ratajczaka, a na wschodnim brzegu powstaje Stanisławów (późniejsze Miasteczko). Miasto obejmuje cały teren zakreskowany na planie. Istnieją wtedy następujące place targowe: dwa główne rynki w mieście lewobrzeżnym i na Śródce, dwie wolnice przed bramą Wrocławską i Wroniecką, plac zamkowy (przygródek), kilka jatek przy furcie zamkowej i ciemnej bramce, targowiska (m. in. na Chwaliszewie), składnice drzewa (m. in. na Grobli). Przedmieścia wyposażają się również w studnie, łaźnie, szpitale i kościoły. Poszczególne ulice zamieszkuje ludność, mająca ten sam zawód (czapniki, garbarze, rybaki, sukiennicy itp.). Akademia Lubrańskiego, dwie psalterie, liczne drukarnie świadczą o rozwoju kultury. Ozdobą miasta jest renesansowy ratusz oraz nowe elewacje domów.

Te nowe dzielnice na zewnątrz murów z czasów późnogotyckich i renesansowych nie wykazują już zaplanowania, jakie miało miasto w 1253 r., a które widać w nowych dzielnicach Torunia i Gdańska, a również w miastach rosyjskich z okresu renesansu. Powodem był brak wolnych terenów, bardzo urozmaicona rzeźba terenu, nie pozwalająca na schematyczną zabudowę, a przede wszystkim brak jednolitej władzy w mieście, podzielonym na 11 jurysdykcji (precinktów). W miarę przybywania mieszkańców wytyczano po prostu nową ulicę, przeważnie jednak z braku terenu regulowano i zabudowywano obustronnie odcinek istniejącej drogi. Pozwalało to na uszanowanie krajobrazu, dawało korzyści pod względem higieny i widokowo było niewątpliwie zadowalające, a nawet malownicze, uniemożliwiało jednak obronę w razie wojny, równocześnie wyrządzało poważne szkody w dziedzinie podatków i ceł, powodowało stratę korzyści, wynikających z rzemiosła i handlu miejskiego, chronionych monopolami, z powodu ograniczonej powierzchni właściwego miasta; tendencje do powstawania w mieście w murach nowych kościołów i klasztorów, rezydencji szlachty i możnowładców, pobożnych fundacji itd., co było równoznaczne z wyludnieniem miasta właściwego, nie mówiąc już o przeroście biurokracji, która utrudniała utrzymanie miasta w porządku i planowe opanowanie jego rozbudowy.

Zabudowa miasta zajmuje około 338 ha, osiągając powierzchnię późniejszego miasta z XIX w. w obrębie fortecy pruskiej, a obecnego śródmieścia, z któ-

rym się terytorialnie pokrywa. Pamiętać jednak należy, że przedmieścia zabudowane były w porównaniu z miastem w murach ekstensywnie, tzn., że zabudowa była luźna i parterowa. Miasto liczy w połowie XVII w., według Łukaszewicza, 30 000 mieszkańców¹. Przedmieścia grupują się dookoła miasta w murach, które stają się ówczesnym śródmieściem (*city*), przypominając stadium rozwoju sprzed r. 1253, gdy ludność mieszka w otwartych osadach, dookoła obronnego grodu, stanowiącego centrum osiedla. Czasy do pierwszej wojny szwedzkiej (1655 r.) znamionują największy rozkwit rzemiosł oraz handlu lokalnego i tranzytowego. Złoty ten okres ginie bezpowrotnie podczas pierwszej wojny szwedzkiej, której zniszczenia były większe, niż się na ogół przypuszcza.

O ile przedstawienie na planie terenów zabudowanych w ich największym zasięgu ok. połowy XVII w. natrafia na trudności, to jeszcze trudniejsze jest zidentyfikowanie zmieniających się nazw dzielnic i ulic, znanych nam ze spisów ówczesnych. Dużo na to składa się przyczyn. Zachowały się wprawdzie plan i widok z XVII w., przedmieścia przedstawiono na nich jednak niekompletne i niewyraźne. Dla XVIII w. materiał kartograficzny jest już obfitszy, nie daje jednak pełnego obrazu wobec zniszczenia lub zaniku niektórych przedmieść. To samo można stwierdzić w odniesieniu do planów z pierwszej połowy XIX w.: po niektórych przedmieściach nawet nazwa zanikła, a miasto, bardzo rozsądnie, zaczyna się odbudowywać od swego śródmieścia. Na koniec budowa fortyfikacji oraz kolei zaciera w ogóle układ tych dzielnic, które znalazły się na ich drodze. Ogólnie biorąc, to poza miastem lewobrzeżnym, które posiadało mury, łatwiej dają się stwierdzić dzielnice, które zachowały się do XX w., oraz te, które posiadały naturalne granice. Przejdźmy więc kolejno dzielnice dawnego miasta, zaczynając od byłej wsi Główna. Jeszcze dziś łatwo można odczytać położenie Zawad, Śródkki, b. przedmieścia św. Jana, ginącego już Berdychowa, Piotrowa, Miasteczka i Rataj, Wyspy Tumskiej z Zagórzem, Chwaliszewa, Grobli. Gaski to dziś ul. Za Bramką, „koło kirchofa“ to dziś ul. W. Świętych, natomiast Piaski straciły swą granicę naturalną, którą była Struga Karmelicka. Rybitwy, pierwotnie skromna osada rybaków książęcych, zmienia zupełnie charakter w XVI w. stając się przedmieściem Rybaki. Dla architekta na zawsze niezrozumiałą sprawą będzie budowa dużego kościoła Bożego Ciała z klasztorem na pustkowiu. Byłoby bardziej prawdopodobnym, gdyby taka duża inwestycja znalazła się wśród zabudowy. Tam też należałoby szukać osady „Troska“. Jasną jest sytuacja Wildy, dawniejszych Wierzbic oraz powstałej na ich gruncie osady św. Łazarza, którą dochodziło się przez Półwieś do bramy Wrocławskiej. Ale gdzież tu miejsce na przedmieście Stosy? Nazwa tłumaczy się sama, a oznacza stosy drewna ustawione niewątpliwie do suszenia po przetarciu. Musiały więc tam istnieć tartaki lub pracowali tam trzecie. Materiał z pewnością dostarczano wodą, Kamionką lub Strugą Karmelicką. Tratwy spławiano przeciw Wartą jeszcze w końcu XIX w. Zamulenie lub częściowe zasypanie strugi mogło być przyczyną użytkowania

¹ Najnowsze badania, przeprowadzone przez prof. dra St. Waszaka wykazały, że liczba ta jest za wysoka o 1/3.

w XIX w. na podobne cele brzegów Grobli. Nowe Ogrody i przedmieście św. Marcina można sprawdzić jeszcze obecnie. Dużą jednak trudność sprawia spreycyzowanie położenia Wenetowa i Wymykowa, ponieważ już plan z r. 1780 wykazuje tylko obszerne pustkowia. Glinki i Muszyńskie leżały na terenie wsi Kundorfu (być może dawnego Pęcławia). Grudzieniec, dotyczący prawie bramy Wronieckiej, odsunął się dziś aż za tory kolejowe obok Sołacza. Przedmieście św. Wojciecha istnieje dotąd, trzeba tylko pamiętać, że początek tej ulicy za Wolnicą nazywał się Gasa („na gasie”), a brzeg narażony na powódzie, to „Wypuczewo”. Łąki Dominikańskie, zwane Groffowe, to dzisiejsze M. Garbary. Winiary przesunięto na zachód w pierwszej połowie XIX w., dziś na tym terenie znajduje się Cytadela. Można przypuścić

a) że wsie podmiejskie sięgały pierwotnie do samego przedpola (*glacis*) lub do Błoni miejskich,

b) że nowe dzielnice o nowych nazwach poza murami miasta powstawały na terenach tych wsi, wypierając zabudowę wiejską w kierunku poza miasto dalej od śródmieścia,

c) że niektóre wsie lub osady zamieniały się w przedmieścia przez zmianę charakteru zabudowy, przy czym zachowały stare nazwy,

d) wreszcie, że z wyjątkiem wypadków, gdzie były granice naturalne, nie wyczuwało się granic dzielnic, to znaczy, że przybywający do miasta dochodził płynnie do bramy miejskiej, nie zdając sobie sprawy, że mijają odrębne jurysdykcje, gdyż granic wizualnych między tymi jurysdykcjami nie było. Wymienię tu bodaj przykład drogi do Wrocławia: przybywający z terenów rolnych kroczy przez wieś Wilde, przedmieście łązareckie i Półwieś jednolitą ulicą, mając cały czas po obu stronach ulicy nieprzerwaną zabudowę.

Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego spisy z XVI w. i XVII w. nie dają czystego, łatwego do odczytania obrazu dzielnic? Przede wszystkim spisów dokonano w celach fiskalnych — chodziło o wyznaczenie podatków od nieruchomości i od zatrudnienia — nazwa dzielnic nic tu merytorycznie nie zmieniła, póki urzędnik nie przekroczył granicy przedmieść podległych ratuszowi miasta lewobrzeżnego, po wtóre: zabudowa dzielnic była stale płynna z powodu pożarów i przemian budowlanych, rzadko przedstawiała sztywną, zamkniętą całość. Nic więc dziwnego, że spisujący urzędnik kierował się raczej wizualnie zwartymi grupami istniejących w danej chwili domów, przy czym grupy domów mogły się nie pokrywać z granicami dzielnic. Może i nazwy bywały płynne, zdradzają one nieraz humor szarego człowieka i wątpić można, czy figurowały w urzędowym spisie. Istniały ulice lub osady Troska, Cegielnice, Wypuczewo, Łacina, Wenecja, Stosy itp., które może zgadzały się z innymi określeniami urzędowymi.

Odczytując stare plany należy pamiętać, że nie wszystkie prostokątne plamy na przedmieściach wyobrażają domy mieszczkańskie (mieszkalno-warsztatowe). Pełno tam było młynów (pił — hamerni — foluszów — papierni), mielcuchów, browarów, łaźni, spichlerzów, szpitali i kaplic, cegielni, pieców do wypalania wapna, były rzeźnie i garbarnie, place z materiałami budowlanymi, nieodzowne karczmy i place spedytorów ze stajniami i wozowniami. Nie mogło też być inaczej, bo średniowieczne miasto to uosobienie pracy i wytwórczości ludzkiej, jedna wielka, hałaśliwa fabryka.

Wracamy jednak do przerwane go opisu rozwoju terytorialnego. Opuściliśmy miasto, dotknięte klęską wojny w latach 1655—1657.

Ciekawym z wielu względów jest okres międzywojenny pomiędzy pierwszą a drugą wojną szwedzką, ściśle biorąc od r. 1657 do r. 1703, kiedy miasto odbudowuje się po zniszczeniach pierwszej wojny szwedzkiej. Zaznacza się już gospodarczy upadek miasta jako skutek ostrej walki klasowej i zmniejszenie się ilości mieszkańców i domów. Kurczenie jednak miasta nie objawia się przestrzennie. Egzystują jeszcze wszystkie przedmieścia, choć są przeredzone, a w mieście w murach po przesunięciach własnościowych na korzyść szlachty i kleru, pomimo sprzeciwu magistratu, ubywa mieszczan, przybywa natomiast fundacji dla starców, wdów i panien, kaplic, kościołów i klasztorów oraz kamienic szlachty. Miasto jednak odbudowuje się w skromniejszych rozmiarach terenowych i kubaturowych, w umiarkowanych formach barokowych. Powstają też budynki monumentalne, sakralne. W wyniku ruchliwej miejscowej szkoły architektonicznej powstaje lokalna odmiana baroku, którego tradycja długo się utrzymuje. Ówczesne elewacje kamienic są niewątpliwie najciekawszym objawem wśród przemian, którym podlegały ściany ulic na przestrzeni kilkuset lat, dowodząc wymagań zleceńodawców mieszczańskich, z którymi architekt twórczo współpracował, są też typowe dla Poznania, odmienne od rozwiązań warszawskich, krakowskich, gdańskich czy wrocławskich, świadcząc o szukaniu właściwej formy budowlanej dla danego stanowiska społecznego. Poważne zniszczenia datują się od początku XVIII w., kiedy miasto służy za fortecę dynastii saskiej. Kolejne oblężenia i zdobywanie miasta powodują zniszczenie śródmieścia i ludnych przedmieść, rozebranych już częściowo dla budowy fortyfikacji ziemnej i utworzenia przedpola. Sytuacja w dolinie przestała być korzystna dla obrony z chwilą używania artylerii, która z wygodnych stanowisk na wzgórzach zachodnich mogła niszczyć budowle miejskie.

System budowy fortyfikacji ziemnych dookoła miasta w murach wykazuje kilka etapów, z których najbardziej improwizowany jest szwedzki z r. 1703, następnie saski z r. 1712, rezygnujący już z obrony przedmieść, a ograniczający się do miasta w murach; trzeci, rosyjski, z r. 1761, jest najsilniejszy i bardzo konsekwentnie przeprowadzony. Fortyfikacje i przedpola zajmują miejsce tych części przedmieść z XV i XVI w., które podchodziły bardzo blisko miasta, zaczynając się tuż poza fosą. Konfederaci, przeciwni panowaniu dynastii saskiej, w 1716 r. zdobywają miasto i burzą fortyfikacje ziemne. Na miejscu tych pustych placów powstały później Al. Marcinkowskiego. W drugiej połowie XVIII w. smutny obraz przedstawia kilkakrotnie bombardowane miasto, wycieńczone kontrybucjami i nieprawdopodobnie zadłużone, oraz przedmieścia stale rabowane i palone. Ilość ludności maleje bardzo poważnie z powodu ucieczki części mieszczan i epidemii, wynosi w r. 1777 około 8350 wegetujących skromnie mieszkańców, bo po upadku przemysłu i handlu zaspokajających już tylko potrzeby miejscowej szlachty. W tych warunkach inicjatywa nie mogła wyjść od mieszczaństwa poznańskiego, dopiero państwowa Komisja Dobrego Porządku w latach 1779 do 1780 zajęła się odbudową miasta. Nie było już wtedy miejscowej szkoły architektów (jak po pierwszej wojnie szwedzkiej), duchowieństwo więc, szlachta, magistrat i mieszczenie korzystają z pomocy

architektów szkoły warszawskiej, przebudowujących katedrę, dających projekty na wieżę ratuszową, kościół ewangelicki, odwach i domy mieszczańskie, rezydencje szlachty w mieście i powiecie. Zreorganizowano natomiast w r. 1765 cech murarzy i cieśli, który zajął się nie tylko wykonawstwem, lecz któremu przypisać należy powstałe wtedy budynki niemonumentalne. Miasto po zniszczeniach w XVIII w. widocznie nie zostało odgruzowane, zrobiono to prawdopodobnie dopiero za Komisji Dobrego Porządku, o czym świadczy powszechne używanie cegły gotyckiej do nowych budowli. Prawie wszystkie wzniesione zostały zresztą przy użyciu istniejących jeszcze wtedy piwnic, a częściowo nawet ścian gotyckich i renesansowych, co w efekcie dało dużo nieregularności, z pewnością przez projektantów niezamierzonych. Działalność Komisji Dobrego Porządku była energiczna i owocna — poza oczyszczeniem miasta, remontem gmachów miejskich, bruków i mostów zajęto się przede wszystkim odbudową miasta. Na podstawie prawa z roku 1764, być może spowodowanego ówczesnym pożarem, nastąpiła na rzecz magistratu konfiskata pustych nieruchomości i domów porzuconych, które sprzedano w r. 1780 z warunkiem odbudowy w terminie trzyletnim, przy czym udzielano ulg podatkowych. Sejm wielki zniósł w r. 1791 poszczególne jurysdykcje, tak iż wszystkie dzielnice podlegały magistratowi miasta lewobrzeżnego.

Łukaszewicz ocenia ilość wybudowanych do r. 1787 domów na jedną trzecią istniejących. Podaje on następujące ilości budynków: około 850 w r. 1779; ok. 1211 w r. 1787; ok. 1300 w r. 1793; oraz szacunkowo liczbę ludności: 8350 w r. 1777, a ok. 15.000 w r. 1794. Miasto więc nie było już ruiną u schyłku XVIII w., odbudowa została rozpoczęta słusznie od dzielnic centralnych i rozwijała się powoli, póki w połowie XIX w. nie wypełniła ponownie granic zabudowy z r. 1655. Zmiany polityczne wywoływały przerwy w odbudowie. Dla okresu Prus Południowych (1793—1806) charakterystyczna była opisana przez Grottego planowa zabudowa Al. Marcinkowskiego i ul. Podgórznej oraz północnej części starego miasta po pożarze w r. 1803, na podstawie planu urbanistycznego, obrysowanego w 1804 r. przez Thümena, przewidującego Poznań jako miasto otwarte. Okres wojen napoleońskich nie sprzyjał budownictwu, dopiero po r. 1815 przy poprawiających się warunkach gospodarczych powstaje dalsza zabudowa w granicach, narzuconych obręczą fortecy pruskiej, której budowę rozpoczęto w r. 1828. Na wschodnim brzegu, który zaniedbano, znalazły się poza fortecą dzielnice: Zawady (oznaczone na planie nr 21) — Św. Jan (nr 1) — Miasteczko (nr 31 i 32) oraz Rataje (nr 6). Na zachodnim brzegu pozostały poza fortecą: Wilda (nr 9) — terytorium Gaj (nr 34) — większa część Peławia — Kundorfu (nr 15) — wieś Winiary (nr 7) (przeniesiona w inne miejsce, aby umożliwić budowę Cytadeli). Pod budowę fortyfikacji zajęto tereny dzielnic: zapomnianych już Stosów (nr 27) — Łazarza (nr 26) — Węnotowa (nr 36) — Wymykowa (nr 37), poza tym części terenów Gaju i Kundorfu. Z tych dzielnic małe tylko płaszczyzny znalazły się wewnątrz fortecy. W drugiej połowie XIX w. giną resztki terenów Gaju pod budowę kolei żelaznej. Zanika dawny układ fizjograficzny miasta po zasypaniu strumieni i po dużych pracach ziemnych przy budowie wałów. Wnętrze fortecy zabudowuje się poza domami czynszowymi i fabrykami, licznymi budynkami wojskowymi (koszary, stajnie, magazyny, piekarnie, biura) i urządzeniami komunalnymi,

które w mieście otwartym znalazłyby się na peryferiach (rzeźnia, port rzeczny, szpital, gazownia). Dzieje ówczesnego miasta, z wszystkimi wadami okresu kapitalistycznego i zmianami, którym na skutek spekulacji podlegała zabudowa mieszkaniowa, nakreślił H. Bechtel. Pod koniec XIX w. omawiane terytorium nabiera cech śródmieścia w stosunku do nowo powstających przedmieść. Drobne zmiany terytorialne powstają od r. 1902, po zniesieniu fortyfikacji miejskich od strony zachodniej. W miejsce wałów powstają na podstawie planu Stübgena z r. 1904 planty i budynki użyteczności publicznej.

Miasto więc w swym prawie tysiącletnim rozwoju zajmuje stale teren dzisiejszego śródmieścia, przy czym obserwować można powolne przesuwanie się ośrodka w kierunku zachodnim. Obszar i charakter zabudowy jest różny w poszczególnych okresach. W XVIII w. miasto wyraźnie się kurczy. Zniszczenia nie zawsze są wywołane wojnami. Prócz pożarów, wybuchających w dzielnicach o najgęstszej zabudowie i zaludnieniu, szczególnie powodzie przyczyniają się do rujnacji miasta. W dużej mierze wylewy lub groźny ich zasięg spowodowane były istnieniem przegród spiętrzających rzekę dla poruszania młynów. Od r. 1447 mnożą się nakazy królewskie, żądające w obronie żeglugi zniesienia gaci, jazów, grobli i młynów na rzece. Łukaszewicz wzmiankuje o zajęciu w r. 1663, kiedy chwaliszewianie zniszczyli taką gać, zabezpieczając działanie młyna miejskiego, w celu skierowania wody na młyn kapitulny. Znany jest ostatni wielki wylew z r. 1888/9, którego powodem były mosty i śluzy fortecy, kiedy to dwa tysiące osób straciło dach nad głową.

Na uwagę zasługuje stała tendencja do wytworzenia luźno zabudowanego miasta otwartego. Te wysiłki mieszkańców przekreślał kilkakrotnie fakt istnienia wojen, będących wynikiem przeciwieństw społecznych i narodowych w różnych systemach gospodarczych, fakt, zmuszający ludność do ciasniejszego współżycia w obrębie fortyfikacji. Widać, jak po luźnych osiedlach XII i XIII w. wytwarza się obwarowanie miasta lewobrzeżnego w r. 1253. Mamy ten sam objaw w w. XVIII, kiedy zanikają luźne osiedla XVI i XVII w., a miasto się kurczy do rozmiarów ówczesnej fortecy. Podobnie plan z r. 1804 przewiduje miasto otwarte, któremu rychło kładzie kres forteca z r. 1828. Idea ta pokutuje pod nazwą „Miasto-Ogród“ jeszcze w okresie międzywojennym, kiedy duże obszary peryferyjne parceluje i zabudowuje się domami wolno stojącymi.

Niechęć do długoletniego i ciasnego zamieszkania prowadzi widocznie do skrajności i przesady. Przed obecną socjalistyczną urbanistyką po drugiej wojnie światowej stoi zatem poważne zadanie powrotu do idei miasta, wytworzenia ośrodków poszczególnych dzielnic, pobudowania zakładów przemysłowych oraz skupień mieszkaniowych z wszelkimi niezbędnymi usługami. Najlepsze możliwości wytworzenia nowej, socjalistycznej dzielnicy posiada zaniedbana i niezabudowana wschodnia część miasta po prawym brzegu rzeki.

II

Główną funkcję handlową, i to tak dla handlu z własnym zapleczem, jak dla handlu tranzytowego, międzynarodowego, spełniał rynek miasta lewobrzeżnego wraz z otaczającymi blokami kamienic. Handel detaliczny rozwijał się w wewnętrznej zabudowie rynku i na samym rynku, gdy hurtowy miał

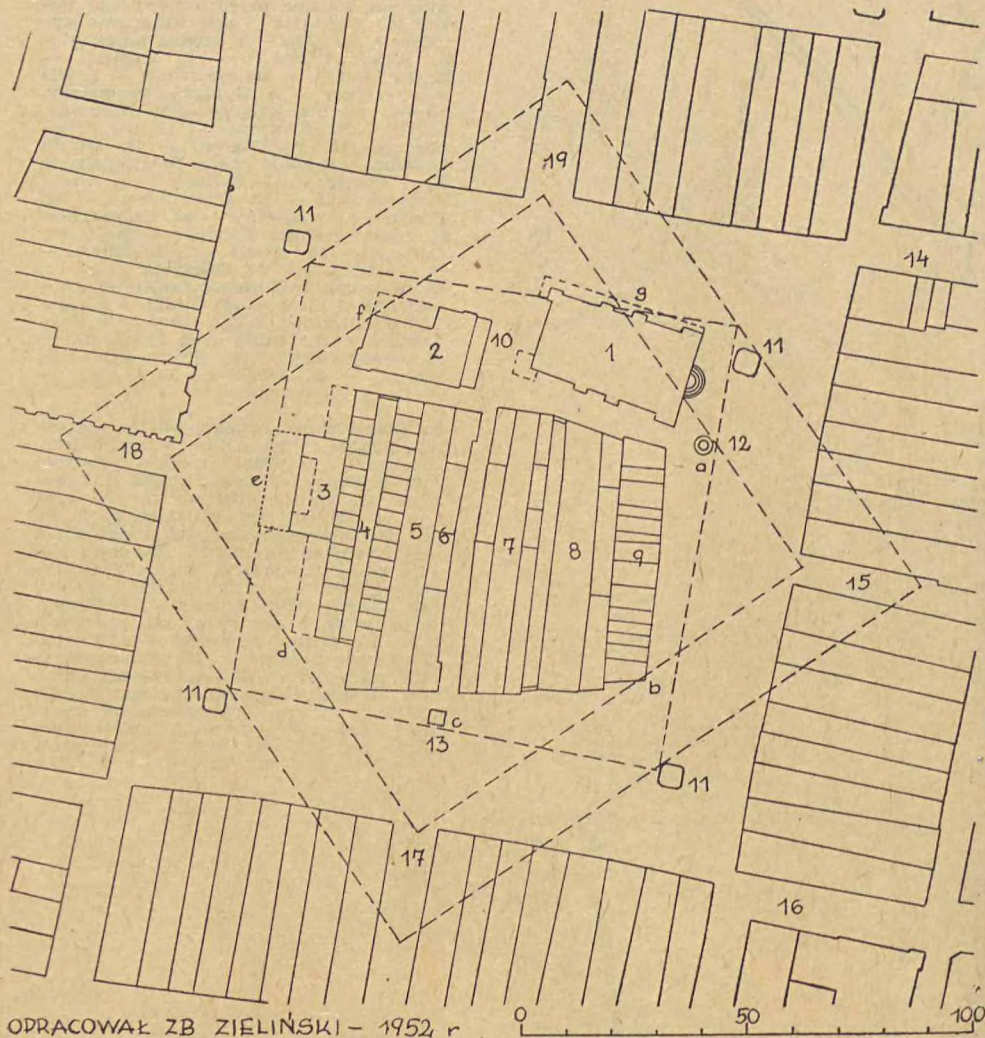
siedzibę w kamienicach otaczających rynek, zajętych przez patrycjat. Dlatego też brak przekazów na wygląd parterów, które składały się z obszernej sieni, zajmującej całą szerokość domu. Parcele przechodziły tu do następnych ulic, umożliwiając właścicielom posiadanie prócz kamienicy frontowej jeszcze budynku tylnego (indermachu), przylegającego do ulic obrzeżnych, a przeznaczonego na składnice i magazyny. Rynek z blokami otaczającymi był więc w organizmie miasta organem wyłącznym handlu, bo gdzie indziej nie wolno go było prowadzić. Reszta miasta o skromniejszej zabudowie, przeważnie tylko dwukondygnacyjowej, przeznaczona była na warsztaty i mieszkania rzemieślników, sprzedających swoje wyroby z jatek na rynku. Rynek, będący od chwili założenia do początków XX w. właściwym centrum handlowym miasta, zasługuje na bliższe omówienie. Wytyczono go w r. 1253 po lokacji w formie kwadratu o bokach długości 140 m, położonych w przybliżeniu w kierunkach północ-południe i wschód-zachód. Usytuowano go w centrum wczesnogotyckiego miasta u podnóża zachodniej skarpy terenowej, tak zwanego Podgórze, gdzie wznosił się zamek książęcy, w oparciu o niewątpliwie już tam istniejącą drogę. Jako centralny komunikacyjny, handlowy i administracyjny plac nowego miasta został powiązany kompozycyjnie bardzo ściśle z siecią ulic. Przedstawia on już rozwinięty typ geometryczny z wylotami dwunastu ulic. Cztery z tych ulic to główne ciągi komunikacyjne, przede wszystkim oś północ-południe, przechodząca środkiem rynku, łącząca dwie najważniejsze bramy, które zbierają całą komunikację zachodniego brzegu. Dwie dalsze komunikacje idą stycznie w kierunku wschodnim, w przedłużeniu ścian rynku, i przekraczają rzekę, zbierając całą komunikację wschodniego brzegu. Rynek jest więc węzłem, przez który komunikacja przetacza się z północy na południe i na wschód. Z tego wynika, że ruchliwszą i pod wieloma względami ważniejszą była wschodnia połowa rynku, gdy zachodnia połowa z dojazdem do zamku była nierównie spokojniejszą i pozostała taką do dziś pomimo utworzenia nowych dojazdów ulicami Paderewskiego i Szkolną w XIX w. Pokażne rozmiary rynku stawiają go na trzecim miejscu, po Krakowie i Wrocławiu, co się tłumaczy m. in., podobnie jak rozmiary miasta lewobrzeżnego, nadziejami Przemysła I na zjednoczenie państwa, którego stolicę, być może, tu upatrywał. Merytorycznie duża ta płaszczyna (ok. 2 ha) miała służyć pod zabudowę handlową. Według Müncha, rynek był też pierwszą realizacją na terenie nowego miasta, jako podstawa handlu, podobnie jak osiem bloków otaczających (trochę węższych od innych bloków miasta), które później były siedzibą najbogatszych kupców (patrycjatu). Wewnętrzna zabudowa składała się z części północnej: ratusza i wagi miejskiej po osi wschód-zachód, dużo korzystniej usytuowanych, niż np. we Wrocławiu, bo budynki te nie zaciemniały rynku.

Na południe od ratusza w szeregach po linii północ-południe mieścił się handel miasta (bazar) w jatkach, kramach i dwóch halach targowych poprzegradzanych uliczkami, wliczając od wschodu kolejno: jatki kramarzy (budy, domki budnicze), jatki szewskie, sukiennice, a po drugiej stronie osi rynku dalsza hala targowa dla kupców, której nawet główną z początkiem XVI w. przebudowano na arsenał, przy czym jatki sprzedawały nadal do ulicy jako tzw. kramy bogate, dalej jatki rzeźnicze i zduńskie.



Studium dzielnic przedrozbiorowego Poznania. Dzielnice i wsie oznaczono cyframi: 1. Sw. Jan — 2. Śródka (miasto) — 3. Wyspa Tumska — 4. Zagórze — 5. Ostrowek — 6. Rataje (wieś) — 7. Winiary (wieś) — 8. Rybitwy, Stelmachy, później łącznie Rybaki — 9. Wierzbice (wieś) — 10. Piotrowo — 11. Sw. Wojciech — 12. Sw. Marcin — 13. Miasto Lewobrzeżne — 14. Łąki Dominikańskie — 15. Pełław — 16. Garbary — 17. Gaski — 18. Piaski — 19. Chwaliszewo — 20. Grobla — 21. Zawady — 22. Czapniki — 23. Stosy, później Półwieś — 24. Nowe Ogrody — 25. Przed św. Marcinem — 26. Sw. Łazarz — 27. Dzielnicą wątpliwa, która mogła być objęta częściowo również nazwą Stosy — 28. Glinki — 29. Muszyńskie, później Musza Góra — 30. Grudzieniec — 31. Łacina — 32. Miasteczko — 33. Berdychowo — 34. Gaj (wieś) — 35. Piekary — 36. Wenetowo — 37. Wymykowo.

Na planie widać bagniste porzecze krzyżujących się dwóch dolin, na terenie którego przez nasycenie powstały jedynie trzy dzielnice: Wyspa Tumska z Zagórzem (nr 3), Chwaliszewo (nr 19) oraz Grobla (20). Dalsze dzielnice powstały na niezależowych skarpach z obu stron rzeki. Jedynie na zachód zabudowa sięgała dalej już od XVI wieku. Płaszczyzny zakreślane przedstawiają tereny zabudowane dzielnic oraz wsi podmiejskich wraz z opłotowanymi ogrodami, czyli nie zawsze stanowią całkowitą powierzchnię dzielnic w ich granicach administracyjnych. Najintensywniej zabudowane było miasto lewobrzeżne (nr 13) i Śródka (nr 2). Zabudowana płaszczyzna wszystkich terenów budowlanych miasta bez wsi, roli i nieużytków wynosi 338 ha.



ANALIZA PLANU RYNKU POZNAŃSKIEGO według opracowania Zb. Zielińskiego

1) ratusz z wieżą — 2) waga miejska — 3) odwach z ogrodzeniem — 4) jatki rzeźnicze — 5) arsenał — 6) bogate kramy — 7) sukniennice — 8) jatki szewskie — 9) domki budnicze — 10) jatki chlebowe — 11) studnie — 12) pręgierz — 13) figura św. Jana — 14) ul. Wielka — 15) ul. Woźna — 16) ul. Wodna — 17) ul. Wrocławska — 18) ul. Zamkowa, obecnie Franciszkańska — 19) ul. Wroniecka. Linia kreskowaną oznaczono budynki parterowe nie przeznaczone do odbudowy.

Prof. O. Kloeppel udowodnił w r. 1935 — na licznych rzutach i elewacjach budynków — fakt używania przez średniowiecznych budowniczych proporcji 2 : 3 : 5 : 8 : 13, zbliżonych do złotego cięcia, oraz możliwość wykazania tego faktu graficznie ciągiem umiarowych ośmioboków. Zastosowanie tej metody graficznej do naszego planu poświadcza użycie tych proporcji przy projektowaniu rynku poznańskiego. Po wykreśleniu dwóch ośmioboków, z których pierwszy opiera się o ściany rynku, a drugi jest proporcjonalnie mniejszy — okazuje się, że zabudowa wewnętrzna rynku mieści się całkowicie w tym drugim, mniejszym ośmioboku, którego dotykają następujące elementy: a) pręgierz, b) narożnik domków budniczych, c) figura św. Jana, d) nieistniejąca już zabudowa oparta o jatki rzeźnicze, e) ogrodzenie odwachu, f) narożnik wagi miejskiej, g) narożnik wieży ratuszowej. Ratusz przekracza ten ośmiobok, co nasuwa przypuszczenie, że pierwotnie zamierzone było wzniesienie wyłącznie tylko wieży. Budynek ratusza mieści się natomiast w kwadracie wpisanym w ośmiobok pierwszy, oparty o ściany rynku. Kwadrat ten stanowił zarazem wytyczną dla usytuowania czterech studzienek. Zabudowa wewnętrzna rynku, podobnie zresztą jak plan miasta z 1253 r., co zamierzam jeszcze wykazać, nie są przypadkowe, lecz wynikły z pewnych prawideł. Wkraczając na rynek jedną z czterech ulic pośrednich (to znaczy w środku ściany rynku) widzimy dalsze dwa wyloty pośrednich ulic w ścianach sąsiednich, z wyjątkiem 2 aspektów ratuszowych z ulicy Wronieckiej i Woźnej. Ograniczenie więc zabudowy na rynku do ośmioboku wewnętrznego pozwala na dużą widoczność, pomimo pozornego kompletnego zabudowania wnętrza rynku.

Dookoła ratusza rozciągały się jatki żelazne, oparte o wagę jatki chlebowe, pomiędzy ratuszem a wagą targ solny.

Na nie zabudowanym terenie odbywał się targ przekupniów z przenośnych straganów lub beczek.

Rynek więc z obrzeżną zabudową był właściwym organem handlowym miasta. Najwcześniej został wytyczony i zabudowany, tu stały pierwsze i najbogatsze ceglane budynki, ślady katastrof najwcześniej tu usuwano, niezależnie więc od rozwoju zabudowy reszty miasta i jego zniszczeń rynek istniał stale w komplecie, bez ruin. Był to plac najruchliwszy, huczący wrzawą i zatłoczony, gdzie trudno było się precyzyjnie. Wyloty ulic i ściany placu zaprojektowano w ten sposób, że zawsze otrzymuje się wrażenie zamkniętego wnętrza. Bloki obrzeżne o linii z lekka wypukłej wsuwają się niejako do wnętrza rynku, tak że wyloty ulic w kątach rynku wpadają do niego po przekątnej, pozwalając się domyślać istniejących pierwotnie podsieni, które jednak już w czasach renesansowych zanikły. Rynek, pomimo zmian w zabudowie, był tworem przestrzennym gotyckim i pozostał takim do czasów obecnych. Podwyższenie zabudowy wewnętrznej przeobraziło go przestrzennie już w pierwszej połowie XVI w., wytwarzając wzdłuż obwodowych ścian rynku cztery wydłużone place, cztery wnętrza, które łączą się, a raczej przechodzą jedno w drugie. Toteż według XIX w. pokazują nam tylko jedno z tych czterech wnętrz (Knorr, Baeseler, Freter). Podobnie jak w miastach dolno-śląskich, ściany zabudowy wewnętrznej nie są równoległe do ścian zewnętrznych rynku, lecz ukośnie, pod kątem 5—7°. Podyktowane to było natężeniem ruchu i chęcią podkreślenia sytuacji ratusza. W kątach rynku stały cztery studnie ozdobne, przed ratuszem pręgierz jako wyraz władzy sądowej miejskiej. Wieża ratuszowa, która dominowała nad wnętrzem trzech głównych arterii komunikacyjnych, służyła za strażnicę pożarową, a w czasie wojny, jeszcze w XVIII w., do obserwacji ruchów oblegającego wroga.

Teren rynku po splanowaniu otrzymał bruki ze skomplikowanym systemem ścieków. Na najwyższym poziomie znajdował się ratusz, najniższy był kąt południowo-wschodni, gdzie są liczne ślady podwyższania terenu, ostatnio jeszcze w latach 1865 i 1899.

Na skutek zmian zabudowy zmieniał się także ogólny charakter rynku na przestrzeni wieków. Właściwą skalę uzyskał już w XV w. Normą zabudowy obrzeżnej był trzytraktowy dom o trzech osiach okien, do 8 m szerokości, o trzech kondygnacjach (rzadko o czterech), przykryty dachem ceramicznym o dwuspadowym, o kalenicy prostopadłej do rynku. Wszystkie domy były zatem szczytowe i swój charakter gotycki zachowały zasadniczo do dziś dnia.

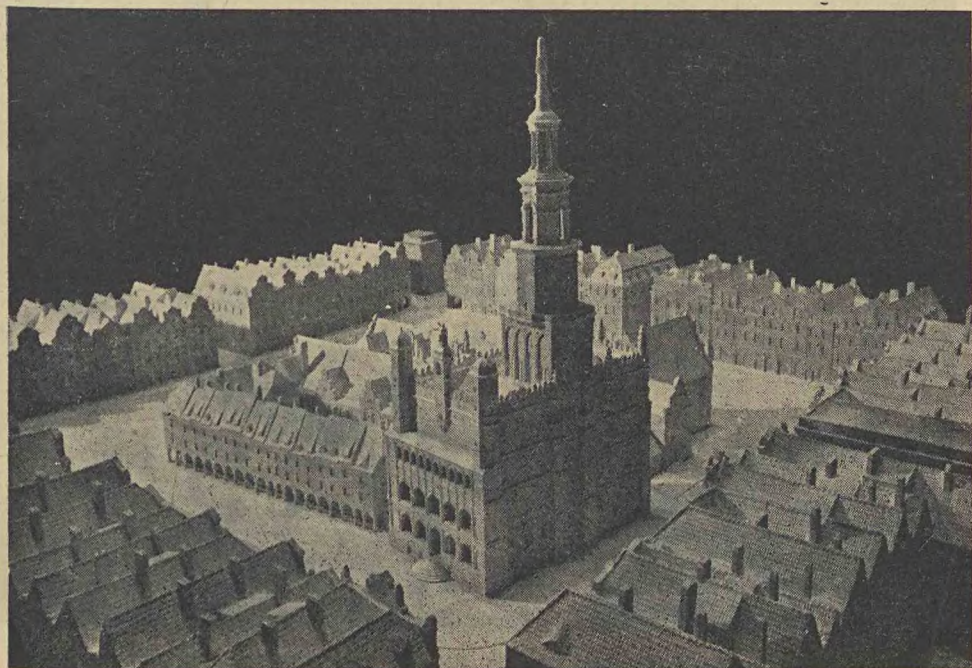
Nośnymi były ściany boczne, sąsiedzkie, co ułatwiało stałe przemiany elewacji w duchu panujących kanonów stylistycznych, nie naruszając konstrukcji.

Łukaszewicz daje trafną charakterystykę kamienicy rynkowej (Obraz t. I. s. 41): „W stawianiu domów więcej miano względu na zewnętrzną ich okazałość, niż na wygodę mieszkańców. W rozkładzie ich nie szczczędono miejsca; zwykle w większych kamienicach o 2 lub 3 piętrach, dół zajmowała ogromna sień i kramik, lub izdebka dla stróża; pierwsze piętro z nieco mniej wielką sienią

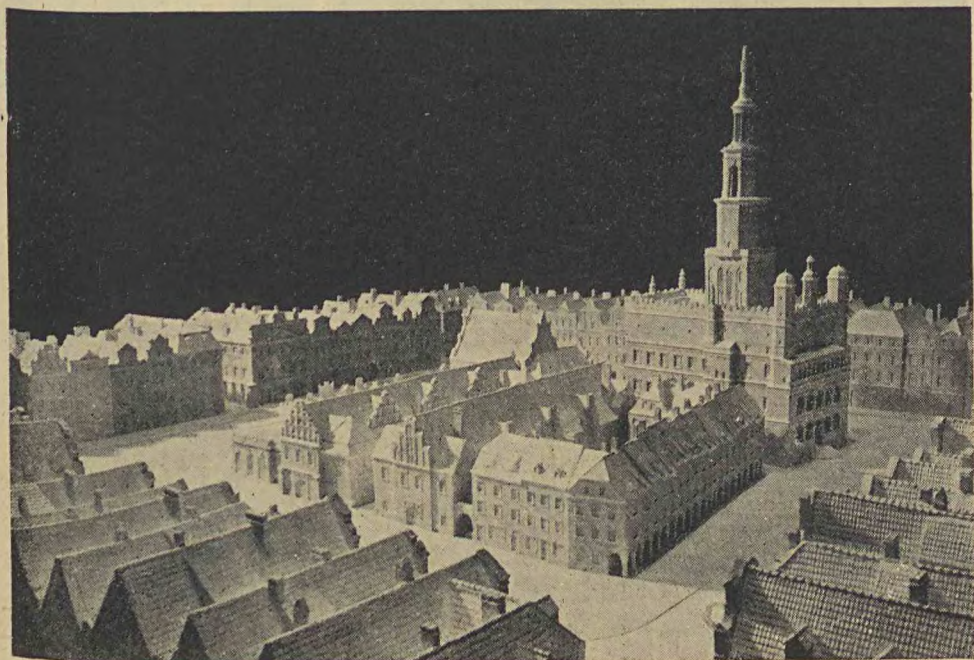
miało na przodku jedną izbę wielką z komnatą, w tyle izbę także z komnatą; podobnyż był rozkład drugiego piętra". Jak z przykładów przez niego wymienionych wynika, Łukaszewicz pomija w opisie środkowy trakt, w którym znajdowała się klatka schodowa i kuchnie, jako współcześnie (r. 1838) ogólnie znany. Fakt częstego wydzierżawiania drugiego piętra kamienic przy rynku i przy innych ulicach miasta w murach nie tłumaczy się wyłącznie chęcią zysku ze strony gospodarzy. Pomijając już dobrowolne, a może i przymusowe zakwaterowania rodzin dotkniętych klęską elementarną (pożarami i powodzią), przypuszczam, że nie zawsze to drugie piętro było gospodarzowi potrzebne, zwążywszy skromny ówczesny sposób życia. Natomiast nieodzowną potrzebą, a nawet warunkiem egzystencji kupca była dalsza, poza podwórzem położona, wychodząca na następną uliczkę zabudowa, tzw. indermach (z niemieckiego *Hintergemach*). Były to przeważnie spichrze o kilku kondygnacjach, w których mieścił się czasami warsztat lub mieszkanie czeladzi. Układ podobny znajdujemy jeszcze obecnie w miasteczkach wielkopolskich. Dojazd do tych spichlerzy lub magazynów odbywał się dzisiejszymi ulicami: Kozią, Sierocą, Kramarską i Klasztorną. Przy następnych blokach, dalej od rynku odległych, fronty parcel zwrócone były do innych ulic, wychodzących z rynku, nigdy zaś do wymienionych wyżej uliczek, stanowiących dojazd do spichrzy. Tym się tłumaczy brak wspomnianych uliczek w spisach nieruchomości z XVI i XVII wieku. Nie było tam co spisywać, gdyż indermachy zostały ujęte w spisie kamienic rynkowych, a parcele dalszych bloków miały fronty do innych ulic: do Wronieckiej, Żydowskiej, Wielkiej, Butelskiej, Wodnej itd.

Ważniejsze etapy przemian to odbudowy: a) po pożarze w 1536 r., kiedy wybudowano domki budnicze z podsieniem i rozbudowano wagę, arsenał i ratusz; b) najciekawsza po 1657 r., która przeobraziła elewacje obrzeżne rynku i nawiązała je do zabudowy wewnętrznej przez zatarcie stereotypowych elementów ścian oraz przez podwyższenie niektórych budynków; c) odbudowa w drugiej połowie XVIII w. za czasów stanisławowskich. Te przemiany uczyniły dopiero ze Starego Rynku skończone dzieło architektoniczno-urbanistyczne, z bardzo licznymi nawiązaniem zabudowy wewnętrznej do zewnętrznej, z zamknięciem osi widokowych poszczególnych wnętrza i uliczek, przez stworzenie szczególnych aspektów na ratusz, przez utworzenie szerszych elewacji w miejscu przesuwania się widoków, przez skonstruowanie skali budynków. Szczególnie troskliwie wydaje się dopasowana zabudowa wewnętrzna, niższa (z wyjątkiem ratusza) od ścian obrzeżnych, tak wysoka, że wytwarza cztery wnętrza, ale zarazem nie pozwalająca zapomnieć o całości placu, a nawet zapraszająca do obejścia jej dookoła. Interesujące jest odczytanie sylwety zabudowy wewnętrznej, bo zarys wznosi się od odwachu poprzez jatki rzeźnicze i elewacje południowe do wysokości domków budniczych, skąd na elewację wschodnią ratusza i na jego wieżę, aby później opuścić się znowu z atyki ratuszowej poprzez kalenicę i spływy szczytu wagi miejskiej z powrotem do poziomu jatek rzeźniczych.

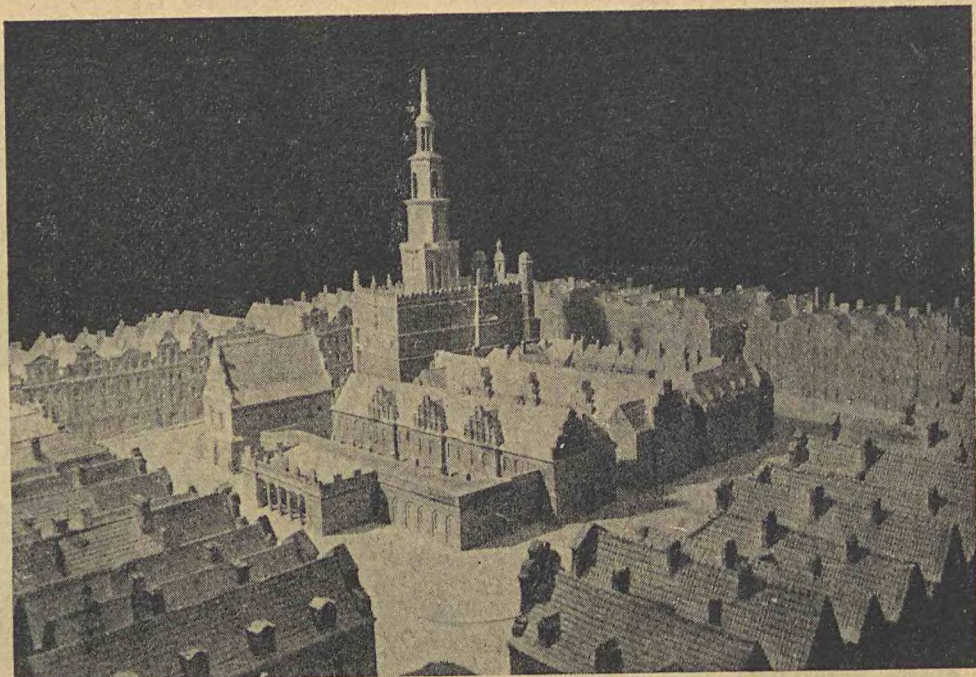
Widoki wnętrza ulic, oglądane z rynku, zamknięte były wieżami obronnymi, potęgując wrażenie bezpieczeństwa i charakteru miejskiego. W. XVIII stawia jeszcze pomnik w osi ul. Wrocławskiej i zamyka oś ul. Franciszkańskiej od-



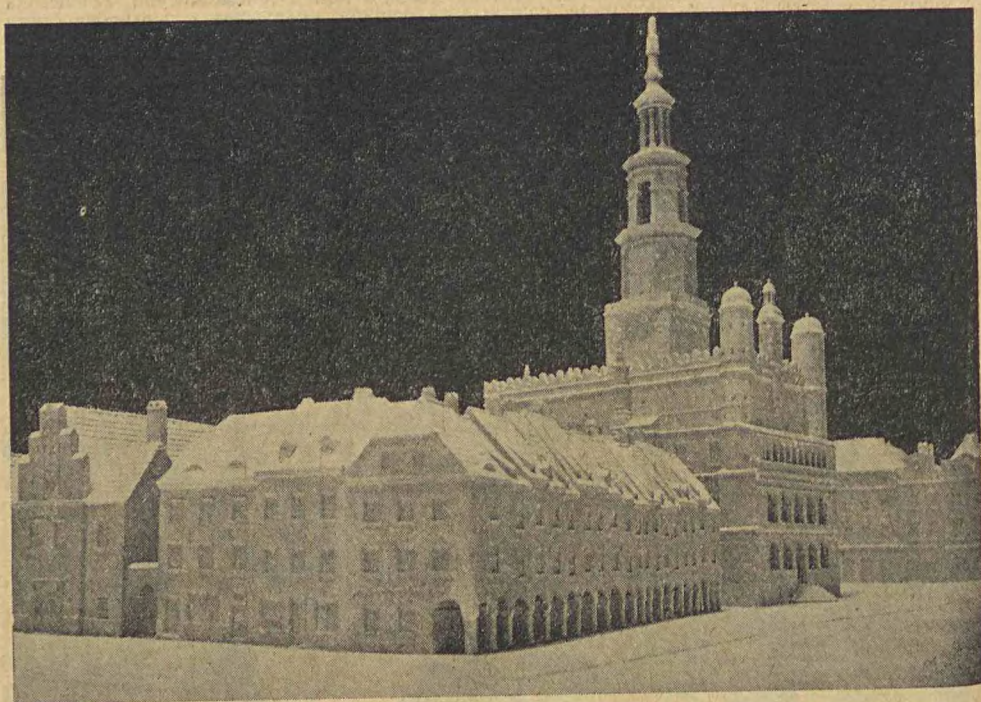
Ryc. 1. Pokazuje całość modelu od strony północno-wschodniej z północną fasadą ratusza. W środku wieża o trzonie gotyckim, od wschodu fasada z łozami renesansowymi, zwieńczona wieżyczkami o charakterze obronnym, dalej fasady domków budniczych z podsieniem, poza nimi sukiennice



Ryc. 2. Widok na całość od strony południowo-wschodniej. W przedłużeniu domków budniczych wschodnia elewacja ratusza, od południa sukiennice, arsenał i jatkі rzeźnicze



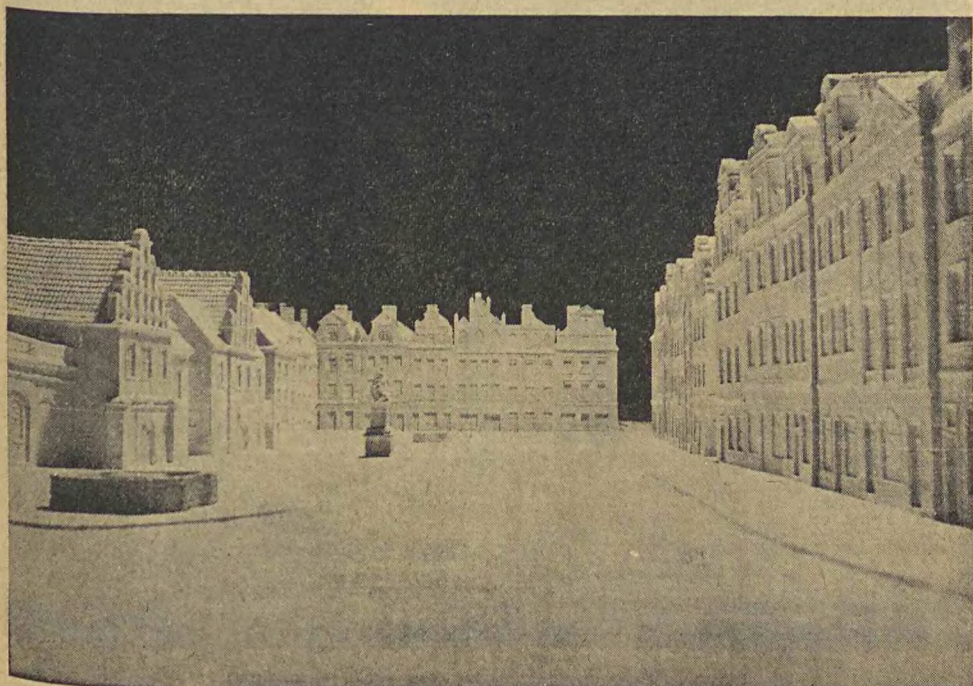
Ryc. 3. Widok ogólny z południowego zachodu. Widać odwach oparty o jatki rzeźnicze, arsenał z trzema bocznymi szczytami, sukiennice i dachy domków budniczych. Od strony północnej waga miejska o dwuspadowym dachu i ratusz



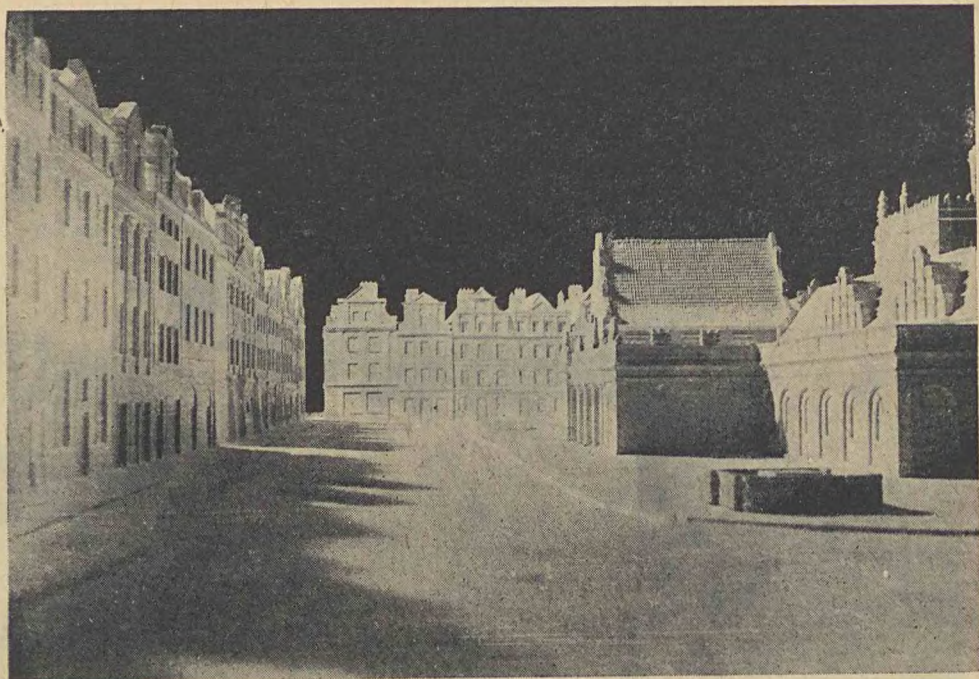
Ryc. 4. Pokazuje osobno grupę utworzoną z domków budniczych i ratusza. Widać, że domki stanowią kompletny kontrast w stosunku do ratusza, któremu dają skalę. Są wąskie, jest ich 17, mają dachy strome, są niskie, gdy ratusz wyższy, ma attykę i szeroki front z łóżami w trzech kondygnacjach



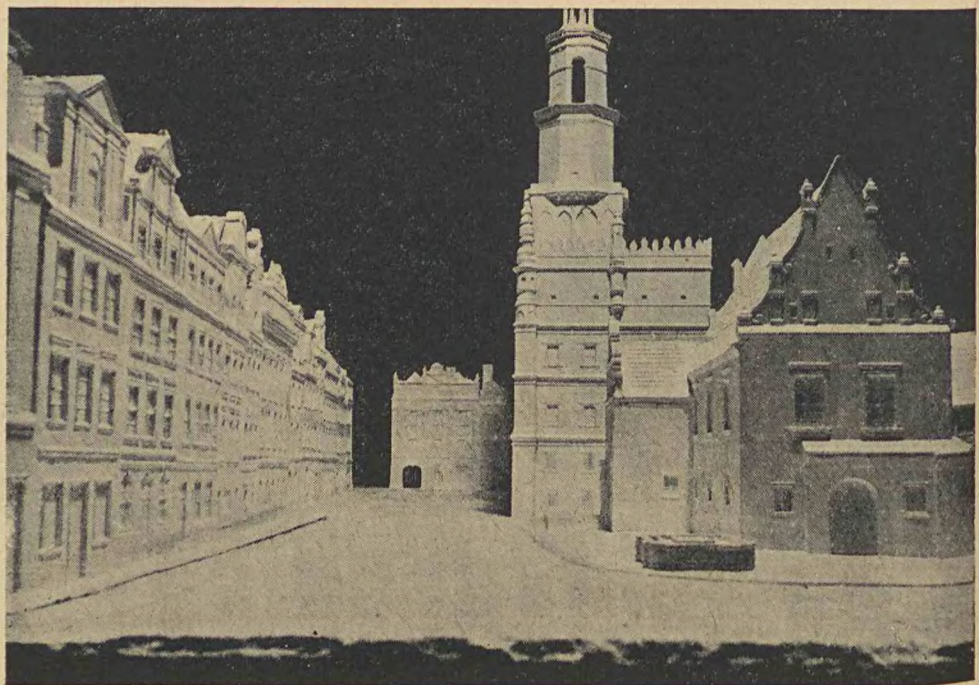
Ryc. 5. Wnętrze wschodnie z fasadą wschodnią ratusza i domkami budniczymi, w ich przedłużeniu „Złocista kamienica” renesansowa. Widać cembrowiny 2 studzien i pręgierz



Ryc. 6. Wnętrze południowe. Pomiedzy studniami figura św. Jana. Po lewej stronie jatki rzeźnicze, dotykające arsenału i szczyt sukiennic. W tyle kamienica wczesnorenesansowa i dwie gotyckie



Ryc. 7. Wnętrze zachodnie. Na tle jatek rzeźniczych widać odwach stanisławowski, poza nim dach wagi miejskiej, na prawo szczyty boczne arsenału i attykę ratusza. Z lewej strony jasny szlak zdradza wylot ulicy Franciszkańskiej, na której rogu znajduje się Pałac Działyńskich



Ryc. 8. Wnętrze północne. Na prawo waga miejska. Na piętrze tego budynku znajdowała się sala gildii kupieckiej z oknami renesansowymi. Fryzy tych okien posiadały napisy, zachowane obecnie w ratuszu. Z budynku wagi wystaje renesansowa klatka schodowa. Poza nią ratusz z wysoką attyką i wieżą. Obraz zamyka elewacja Czerwonej Apteki w formach baroku poznańskiego. Ciemny otwór to projektowane obecnie przejście dla pieszych

wachem. Jeżeli uświadomimy sobie jeszcze barwne oblicze wszystkich elewacji i dalsze nawiązanie wieżami i sygnaturkami bocznych ulic oraz zamknięcie osi ul. Świętosławskiej fasadą kościoła jezuickiego, ulicy Franciszkańskiej wieżami kościelnymi, ul. Zamkowej elewacją zamku, otrzymamy obraz skończonej doskonałości, gdzie wydobyto po kolei wszystkie możliwości urbanistyczno-architektoniczne tego założenia, w którym nie zatracono wielkiej jasności przy równoczesnym zastosowaniu bardzo szczegółowego opracowania wszystkich elementów.

Trudno wyczerpać sam opis zachodzących tu powiązań i finezji kompozycyjnych i nie jest też przypadkiem, że strona plastyczna wybija się w opisie na plan pierwszy, bo ostateczna forma skończona, uzyskana do r. 1793, stworzyła wartość artystyczną samą w sobie, stojącą już poza użytecznością założenia. Logika wewnętrzna całości przemawia do nas jeszcze obecnie. Jest to też najsilniejszy motyw do odbudowy tej całości. Zgranie tego zespołu zasługuje na szczególne podkreślenie, ponieważ poza istniejącą koncepcją rozplanowania placu budowie zostały wzniesione kolejno w różnych czasach przez różnych inwestorów i autorów. Rozpatrując rynek należy mieć przed oczyma ten skończony twór artystyczny z końca XVIII w., o tak niesłychanie zgranych i uzależnionych od siebie elementach, że każde naruszenie jakiegokolwiek części całości zespołu byłoby naruszeniem tej kolejno uzgodnionej i harmonizowanej kompozycji. Oczywiście prócz wysiłków architektów rozwiązujących przeciw tylko poszczególny budynek naraz, a nie zakontraktowanych do zaprojektowania całości, musiały jeszcze współgrać inne względy, które umożliwiły utworzenie tego skończonego dzieła na kanwie tak zasadniczo skromnego planu.

Jedną z tych okoliczności to niewątpliwie szczęśliwe rozmiary Starego Rynku, jego parcel zewnętrznych i wewnętrznych, jak również skromna wysokość trzech kondygnacji, wpływy renty gruntowej, małe kubatury, które pozwalały na ciągłą odbudowę lub modyfikację, bo mieściły się one w granicach ekonomicznie osiągalnych. Jedyne z największym monumentem, ratuszem, były ciągle kłopoty, szczególnie przy budowie stale rujnującej się wieży. Te okoliczności tłumaczą też, dlaczego rynek nigdy nie przedstawiał obrazu zniszczenia pomimo częstych rujnacji miasta.

Poważne niekorzystne zmiany Starego Rynku przyniósł wiek XIX, w okresie kapitalizmu. Zaczęło się od podwyższania zabudowy do czterech kondygnacji, co powodowało zmiany elewacji i zagubienie lub modyfikację szczytów. Dalsze zniszczenia obrazu Starego Rynku datują się od r. 1871, kiedy zaczyna się przebudowa wszystkich parterów na cele handlowe. Do zasadniczych jednak nieporozumień architektonicznych dochodzi dopiero od r. 1888. Powodem, oprócz ogólnego upadku architektury, były przesunięcia gospodarcze i społeczne. Spekulanci dokonują bezceremonialnych zmian przekształcających założenia zespołu Starego Rynku. Zmiany polegają na komasacji parcel, na nadbudowie do czterech i pięciu kondygnacji z dachem płaskim (co zatrafiło skalę domów), na zabudowaniu podwórz, na usunięciu wystroju architektonicznego tzn. szczytów, portali, obramowań okiennych, płaskorzeźb — na wypruciu ścian parterów i pierwszego piętra, które zastąpiono oszkleniem.

18 Przegląd Zachodni

Nieumiarkowana reklama obwiesza całe wnętrze rynku jarmarcznymi go-dłami i napisami, używa się nieodpowiednich materiałów na elewacjach, architektura domów indywidualizuje się, ztraca się barwna szata fasad na przewagę barw ciemnych (czarny ratusz), wkracza komunikacja tramwajowa i oświetlenie uliczne, co razem daje sto nieestetycznych słupów żeliwnych.

Próba najelementarniejszego, najskromniejszego uporządkowania Starego Rynku podjęta przez magistrat w latach 1938—1939 nie dała rezultatu i rynek w tej formie kapitalistycznej przetrwał do zniszczeń i pożarów w r. 1945. Dopiero zmiany gospodarcze i społeczne, uwarunkowane ustrojem socjalistycznym, pozwoliły na zaplanowanie słusznej odbudowy we właściwej skali i w formach architektonicznych z końca XVIII w., co gwarantuje uratowanie wielu walorów tego zespołu. W ramach nowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta opracowałem w Prezydium MRN plan odbudowy rynku, poparty modelem gipsowym w skali 1:100, który przekonał zainteresowane władze i na którego podstawie rozpoczęto realizację odbudowy.